

krążysz po orbicie moich myśli,
kiedy załamie się ta nikczemna
równowaga sił przyciągania i odśrodkowej?

kiedy wreszcie runiesz na moje ciało niebieskie?
takie kolizje we wszechświecie nie są rzadkością,
one tworzą nowe światy...
gdzie dla mnie kres tej cyklicznej udręki,

(twoja rotacja dobrze rokuje,
kręcisz mnie, sama jesteś nieźle zakręcona,
hej, mała, może pokręcimy się razem?)

twoje piruety niech nie ustają,
na swym torze galaktyczne kręć wolty,
wokół mnie, co w bezruchu stoję,
rotuj, krąż, wiruj,
bezruch to śmierć, bez ciebie ginę,

stale biegiesz po orbicie moich myśli,
w perycentrum zyskuję nadzieję,
w apocentrum tracę sens istnienia,

gdy w sen zapadam,

ty trwasz po mojej ciemnej stronie,
gdy się budzę i patrzę w górę,
w twarz słońca nadziei i pragnień,
jesteś,
jak co dnia ciebie widzę,
obraz twój i słońca promień,
wygrzewa jałową skorupę mego bytu,
czasem deszcz łez zazieleni,
dotąd martwą ziemię.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

amalaryk, dodano 11.04.2019 07:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.